

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA $\frac{12}{24}$ MARCA.

№ 24

ROK 1852

SŁÓW KIŁKA O BURAKACH.

(z *Ziemianina*).

Buraki znoszą każdy klimat, a udają się bardzo dobrze w naszym kraju. Jest to jedna z roślin okopowych, która w rolnictwie ważny artykuł stanowi; niepowinniśmy więc zaniedbywać hodowania tej nader ważnej rośliny, tém więcej, że używać jej można do wyrobu cukru.

W ogólności jest kilka gatunków buraków; różnią się one: kolorem, wielkością i kształtem. Podzielimy je tu na białe, żółte i czerwone. Najwięcej cukru zawierają w sobie białe buraki, dla tego też najczęściej do fabrykacji cukru używanymi bywają; po nich następują żółte, które także dużo cukru wydają; trzeci gatunek buraków, czerwonego koloru, lubo nieposiada tyle części cukrowych jak poprzednie, wyrasta za to o wiele lepiej i staje się przez to dla gospodarzy, uprawiających buraki li tylko na paszę, najkorzystniejszym.—Dobre są także do uprawy na paszę buraki oberdorfskie, koloru żółto-czerwonego, nie mają one bowiem prawie całkiem drobnych korzonków, przez co ułatwiają czyste wydobywanie z ziemi, co do ich konserwacji się przyczynia; przytém wydają one bardzo obfity płon.

Buraki lubią ziemię kruchą, głęboko sprawną, może nawet być gliniastą, byle z przepuszczającą spodnią warstwą; właściwa jednakowoż ziemia pod buraki jest klasy czwartej, piątej i siódmej. Na słabszej ziemi udać się mogą, jeżeli jest na ośm cali z nawozem sprawną, inaczej niewarto ich na takowej sadzić, gdyż niewynagrodzą podjętej pracy.—Na dogodnej ziemi, przy dostatecznym nawozie, mogą buraki w jednym i tém samym miejscu lat kilka po sobie następować.

Buraki przyjmują każdy gatunek nawozu, najlepiej udają się na dobrze zmacerowanej mierzwie bydła rogatego lub na kilkoletnich kompostach. Wystrzegać się wypada pod buraki mierzwy owczej; lubo na takowej prawie największe wyrastają, nabierają od niej bowiem nieprzyjemnego smaku, tak, że ich do fabrykacji wcale używać niemożna, a dla bydła stają się nie miłe; w skutek zaś nadzwyczajnego trybowania są nadto wodniste, przez co łatwo podpadają zepsuciu.

Lubo buraki, jako roślina okopowa, doprawiają ziemię, wymagają jednakowoż jak najstaranniejszej uprawy, o której w krótkości pomówimy.

Dwa są sposoby sadzenia buraków: jeden nasienia, drugi flane. Jeżeli sadzimy nasienie, wypada przysposobić już w jesieni zupełną uprawę, aby na wiosnę jak najrychlej można sianie uskutecznić, a do tego najstosowniejszym będzie następujący sposób: Zaraz po uskutecznieniu lub w czasie siewu oziminy, a można i rychlej, jak tylko czas gospodarzowi pozwoli, wypada miejsce przeznaczone pod buraki podorać, zwłęd; a gdy się ziemia dostatecznie odleży, nawiezioną mierzwę w poprzek przyorać i powtórnie uwleć. Zaopatrzyć należy takie pole w dostateczne odpływy wody, co się za pomocą przecznicy (przeżon) uskutecznia.

Wiemy o tém, że buraki nie wymagają silnego nawozu i udają się na miernym, byle tylko dobrze z ziemią przerobionym; nie będzie więc od rzeczy uprawiać buraki na drugoletniej mierzwie po ozi-

minie, co jest dla gospodarza o wiele dogodniejszem; nie traci bowiem w ten sposób nawozu, który pod oziminę użyć może. Mierzwa zaś zrobiona po wywiezieniu jesienniej pod oziminę, jest słomiasta, mało przemacerowana, a przez to staje się nie właściwą pod buraki. Zwraca się tu jeszcze raz uwagę na sadzenie buraków na drugoletnim nawozie, z nadmienieniem, że takowa tej samej uprawy wymaga, jak sadzenie na świeżej mierzwie.

Mając tak przysposobioną uprawę, trzeba ją rychło na wiosnę, gdy dostatecznie oschnie, zorać i siać buraki; jeżeli zmarzną wypuszczając pierwsze listki, łatwiej drugi raz zasiać; niekosztowne jest bowiem nasienie, a gorsze skutki pociąga za sobą siew późny i to z rozmaitych względów; raz, że nie zastając w roli już tyle wilgoci, nierówno powschodzi, a gdy się czeka długo, jeżeli na gołych miejscach nie wznijdzie, spóźnia się pielenie; a im się dłużej takowe spóźnia, tém trudniejsze i kosztowniejsze się staje. Rychły siew sprawi, że buraki przed posuchą wyrosną i liśćmi ziemię okryją; co pielenie drugie, lub trzecie oszczędzi, a zagajonym burakom pożywnych części nie odbierać niebędzie.

Sposoby siania i sadzenia nasienia buraków są rozmaite; jeżeli siejemy buraki rychło, najstosowniej użyć do tego siewnika w następujący sposób: Po uwleczeniu ostatniej orki przejeżdża się pole znacznikiem w dyrekcji, jak mają być radlonki, tak, że jeden rowek od drugiego ma od stępu 20 do 24 cali; w rowki te sieje się siewnikami, stosownie do wielkości tegoż, w jeden lub więcej razem. Sadzą się także buraki ręką, a to po ukończonej uprawie radli się pole, w grzebienie radlonki sadi się nasienie trzema palcami w odstępach 12 do 15 cali, a nie, jak to w wielu miejscach, robiąc kołeczkiem otwór w ziemi, (*) gdyż w ten sposób nie dostaje się ziarno w pulchną ziemię, ale pomiędzy ściany, zrobione kołeczkiem; co sprawia, że długo nie wschodzi, a na spoistej ziemi częstokroć całkiem zmarnieje. Sposób ten sadzenia zasługuje na uwagę i wart polecenia na ziemiach pulchnych i ciepłych, mianowicie w latach suchych.

Sadzą jeszcze ręką nasienie w rowki znacznikiem poczynione, tak, jak do siewnika; a nareszcie sieją niektórzy ziarno buraczane ręką tak, jak się oziminę lub jarzynę sieje, ale w takim razie więcej go wychodzi i roślinki nie jednakowo bywają na ziemi rozdzielone.

Drugi sposób jest, sadzić flance; sposób ten jest dobry na ziemiach bardzo wilgotnych, na których nie można rychło na wiosnę roboty rozpocząć. W takim razie wybiera się miejsce zastłonięte od wiatru, przysposabia się w jesieni na rozsądnik, a jak tylko zginą śniegi, sieje się nasienie; skoro flance dojdą grubości pióra gęsiego, przesadza się takowe w rolę dokładnie uprawną w odstępach od 12 do 18 cali.

Dla przyspieszenia kiełkowania, wypada nasienie na dni kilka przed siewem namoczyć. Siejąc buraki siewnikiem, wychodzi na morgę magdeburską 2 do 2 $\frac{1}{2}$ funta, a przy siewie ręcznym więcej.

(*) Sadzą także blaszanymi łyżkami; w grzebieniach radlonki robią łyżką miejsce ziarnu i łyżką przygarniają.

Gdy młode flance powschodzą, trzeba je wypląć z chwastów; a jeżeli się pokaże kilka flane w jednym kierzku, wypada je przerwać, aby tylko po dwie razem pozostały; wyrwanymi dosadza się w miejscach gołych, gdzie buraki niepowschodziły.—Im rychlej pierwsze pielienie nastąpi, tém jest łatwiejsze i ma wpływ na wszystkie następujące czyszczenia; przytém przez pielienie spulchnia się ziemia, co młodym roślinkom do ich wzrostu pomaga. Skoro buraki na 3 lub 4ry cale nad ziemię wyrosną, należy je obsypać ręczną gracą, aby spulchnić ziemię w około każdej roślinki i oczyścić je z chwastów; jak cokolwiek większe wyrosną, wypada buraki, przeznaczone do cukrowni, obsypać ziemią do tego sporządzoném radełkiem; od buraków zaś, przeznaczonych na paszę, odoruje się ziemia małym płuzkiem, aby dostateczne miały miejsce do rozrastania się, i aby niedoznawały przeszkody przez ciśnienie ziemi, lub téż obradła się buraki, a po tygodniu należy ziemię ręcznymi motykami od każdej flancy odgarnąć, co się na początku żniw powtarza. Ile razy należy obradlać buraki, to jest bardzo względném i nie da się oznaczyć; na to tylko gospodarz zwrócić uwagę powinien, aby utrzymać buraki w jak najczystszej formie, i starać się, za każdym pojawieniem się chwastów, takowe jak najspieszniej usunąć. Im czystiej buraki są utrzymywane, tém większe wyrastają, gdyż tylko same ciągną soki pożywne z ziemi. (*)

W miesiącu październiku następuje sprzęt buraków; przed wybraniem tychże obłamuje, czyli więciej obrzyna się liście, aby się nie walało; przy obrzynaniu liścia zwracać na to uwagę należy, aby nie kaleczono buraków, gdyż wszelkie rany podpadają łatwo zepsuciu. Liście burakowe jest bardzo dobre na paszę, krowy od niego dużo mleka dają, a dwa funty takowego zastąpią jeden funt buraków; liście to jest jednakowoż bardzo rozwalniające dobrze jest więc rzucać je na sietkę, przyczynając do niego cokolwiek siana lub słomy.

Po obraniu liścia, wybiera się buraki gracami ręcznymi, a oczyszczone z ziemi i drobnych korzonków, zostawiają się w nienadto ciepłych, ale też nienadto zimnych sklepach. Lepszy sposób jest zachowywać buraki w (szychtach), układając je na koziołkach sporządzonych z trzech spojonych drągów w kształcie paśnika dla owiec, który, w braku osobnego koziołka, takowy zastąpić może. Układając buraki tak, że przez całą łusę ze spodu powietrze ma przewiew, chroni je się od zapocenia, a przez to i od zepsucia. Lepiej buraki cienko, jak za grubo przykrywać słomą, gdyż prędzej zniosą zimno jak gorąco.

Sredni sprzęt buraków liczy się z morga magdeburskiego 150 do 200 centnarów (**), lecz może być o wiele znaczniejszy; ja sam sprzątałem z kawałka siedmiomorgowego prawda ziemi w kulturze będącej 1,500 cent., co czyni przeszło 214 cent. na morgę; buraki wyrosły wprawdzie bardzo pięknie.

Od lat kilku podpadają ziemniaki ogólnemu nieurodzajowi i chorobie; niebędzie więc od rzeczy zwrócić uwagę współrolników, aby w miejsce ziemniaków częściowo sadzili buraki, a ziemniaki o tyle tylko o ile ich koniecznie potrzeba dla ludzi, gdyż całkiem bez ziemniaków trudno się obyć. Wieśniak nasz nie może żyć bez ziemniaków, i jeżeli nie ma tychże za strawę, nie jest w stanie się nasycić; znam bowiem jedno zdarzenie, gdzie w pewnym gospodarstwie czeladź niedostawała od początku maja ziemniaków, z przyczyny braku takowych; a pomimo, że karmiona była silnymi strawami, niebyła zadowolnioną i dziękowała swemu chlebobawcy za miejsce w ciągu roku,

(*) Około Magdeburga obradlają raz buraki, potem odgarniają ziemię ręcznymi haczkami, a nareszcie obhakują cztery razy buraki w ciągu dwóch miesięcy, lub 10 tygodni.—Obradlanie samo nie jest dostateczne, i bez obhakania ręczną haczką (motyczką), buraki dobrze nie wyrosną.

(**) W okolicy Magdeburga, gdzie, jak wiadomo, kultura buraków do najwyższego posunięta stopnia, gdzie za morg ziemi, pod buraki przysposobiony, płacą 16 do 24 tal. dzierżawy, przyjmują 140 cent. buraków sprzętu w przecięciu z morga magd.; a podług 6 letniego doświadczenia 133 centuary.

tak, że ten zmuszony był drogo ziemniaki opłacać, aby czeladź utrzymać.

Wprawdzie jest około buraków większa praca, jak około ziemniaków, ale za to sowiec się wynagrodzi, gdzie około ziemniaków procentu nicomal nieprzynosi; wolę ja więc większą podjąć pracę, a mieć ją wynagrodzoną, jak mniejszą bezskuteczną. Témbardziej, że buraki się składają z wielu pożywniejszych części jak ziemniaki. Krowy lepiej doją od buraków jak od ziemniaków, a bydło opasowe o wiele szybciej się niemi upasie jak ziemniakami i mięso ma daleko smaczniejsze. Młodociane bydło rogate, pasione burakami, wyrasta bardzo dobrze. Równie dobre są buraki dla owiec; maciory pasione niemi, mają dużo pożywnego pokarmu.

W ogóle buraków użyć można na paszę w każdym razie, gdzie się używało ziemniaków dla wszelkiego rodzaju inwentarza; od buraków bydło utrzymuje się w dobrym stanie i jest silne. Dobrze jest karmić burakami cielęta po odsadzeniu, jako i jagnięta; daje się na nich wkrótce poznać pożywność buraków.—Skóra na każdej sztuce karmionej burakami jest zupełnie żółta, co oznacza żywność paszy.

J. T.

KUCIE KONI.

Konie dla tego się kuje, aby zabezpieczyć ich kopyta od zbyt szybkiego starcia, zadzierania, pękania i odłamywania się. Wybrać z kopyta przy kuciu tylko tyle, ile potrzeba, o ile róg jest obumarty lub zbyt twardy; wyrzynaniem aż do miękkiego, odbiera się częściom delikatnym zastone, tak, że schną i skruszają się. Z kopytem konia tak się obchodzić trzeba, jak z paznokciem człowieka; skoro się takowe zbyt obcina, lub zbyt pilnikiem raszpluje, powstają bóle, zapalenie, wrzody i t. d. Przy kopycie stan taki chorobliwy jest zawsze gorszy i trudniejszy do wyleczenia, gdyż cały ciężar konia na kopytach spoczywa i takowe tłoczy. Kowal strug prowadzić powinien poziomo, a nie w głąb.—Wyrzynając ze zbyt twardego rogu kopyto, trzeba mu nadać kształt płaski, równy, tak, żeby cały ciężar ciała równo się rozdziałał na wszystkie części kopyt.

Aby się przekonać o zrównaniu kopyta, nastąpić musi koń na zupełnie urownane miejsce, i dopiero się ogląda z wszystkich stron, czy równo wszędzie przystaje. Tylko nie mając urownanego miejsca, przykłada się lekko na pół rozgrzaną podkowę; poczem miejsca wyższe brunatnego nabiorą koloru i zrównane być muszą. Przypalanie kopyta gorącą podkową tak, żeby dym ulatywał, jest nader szkodliwe, wysusza bowiem róg; bardzo chętnie używają tego sposobu kowale, jest im wygodny, ale nigdy na to zezwolić nie trzeba. Z tych samych powodów nie trzeba pozwalać na przybijanie podkowy, nim zupełnie nie wystygnie.—Płaszczyna kopyta niepowinna być wyżłobiona, ani zbyt wystrugiwana osłabia ją się bowiem i powstają bóle, a często nawet tworzą się stengle. Piętki pod żadnym względem przerywane być nie powinny, gdyż przez to tracą ściany kopyta swe podpory, które je odłączają od strzałki, wyginają się do środka, robią się udołu węższe jak u góry i tworzy się wykopycenie.—Strzałka, jest to ta część kopyta, która rozpycha piętki, dla tego koniecznie utrzymaną być winna; nie trzeba jej osłabiać, ani zupełnie wyrzynać, musi ona się dotykać ziemi i dźwigać wspólnie ciężar, gdyż przeciwnie wkrótce i inne części się popsują.—Równie jest bardzo szkodliwem piłowanie glazury, która do konserwacji kopyta służy; co najwięcej można pod końcami hufnali raszplą dla zaokrąglenia cokolwiek równać; nad temi nitami nigdy kopyta naruszać się nie powinno, gdyż powietrze wnika i wysusza je.

Podkowa musi mieć kształt i wielkość wyrzniętego i zrównanego kopyta; gdyż podkowa robić się podług kopyta powinna, a nie zaś kopyto podług podkowy przystrugiwać. Podkowa musi być na zewnętrznych brzegach, gdzie do ścian kopyta przylega, cokolwiek grubsza; wewnętrzne brzegi jej cieńsze być powinny, ażeby nie przylegała wewnątrz do roga i nie gnioła go. Ramiona podkowy muszą być ku końcowi cokolwiek zwężone, i cokolwiek tam (to jest na koń-

each) muszą nad ściany kopyta wystawać, ale pod żadnym warunkiem tak szerokie być niepowinny, ażeby ich wewnętrzne ściany na piętki gnioły, ani też znów tak wąskie, żeby na strzałce leżały.—Jeżeli podkova zbyt jest długa i sterczy wiele za piętki, łatwo się koń może zadenąć (zatretować), zachaczyć i upaść; jeżeli przeciwnie podkova jest za krótka, tak, że piętki są dłuższe, wtenczas nie mają żadnego zakrycia, podbijają się, podkowy wrastają w piętki i kopyto, i tworzy się stegel. Jeżeli podkova jest za obszerna, kopyto dla zbyt wielkiego oporu żelaza prosto odrastać nie może, wginać się będzie na wewnątrz i tworzyć ściany na wewnątrz wgięte: jeżeli przeciwnie podkova jest wąska, rozpycha kopyto na zewnątrz; ściany jego rozchodzą się na szerz, i odłączają się od podeszwy i strzałki. W ogólności szerokie, podkowy tworzą wąskie kopyta, a wąskie podkowy szerokie kopyta. Zbyt grube podkowy utrudzają chód, i robią konia niezgrabnym i ciężkim. Hufnale się obruszają i często odłamują kawały ze ścian kopyta. Zbyt cienkie podkowy prędko się scierają, wginają się w róg i gniołą go. Podkova na obudwóch stronach musi być równie dobrze i zupełnie równo odkutą, gdyż inaczej nie równo przylega do powierzchni wyrównanej; w jednym miejscu leży grubiej jak w drugim i tworzy stengel.

Ośm dziur do hufnali w podkowie powinny być lejkowate, ażeby głowy hufnali się w nie wmieściły i szybko się nie starty lub utraciły. Dziury te tak rozdzielone być muszą, ażeby o połowę bliżej były ku zewnętrznemu brzegowi podkowy jak wewnętrznemu; u podkowy przedniej bliżej być muszą ku przodkowi i więcej oddalone od piętów; u podkowy zaś zadniej bliżej piętki. Ocele nie muszą być zbyt wysokie, gdyż wtenczas cały ciężar spoczywa na przedniej części kopyta, noga się krzywi, koń stąpa jak na szrudłach, i chód jego cały robi się niepewnym. Na twardej, nierównej ziemi, średnio wysokie ocele dodają więcej mocy; w czasie zimy na gołolodzie, mianowicie w górach, ostrzyć je trzeba.—Ostrzenie oceli u koni wierzchowych, mianowicie u konnicy, tylko w czasie potrzeby nieodzownej użyte być musi, gdyż stojąc w szeregu, niebezpieczne są uderzenia; zresztą zatretowanie nad kopytem także grozi niebezpieczeństwem. Po większej części dosyć jest zaostrzyć tylko zewnętrzne ocele.—Ponieważ zadnie nogi na większe nateżenie są wystawione, można u zadaich podków dać na przodzie mały grzebień, który chroni przodek kopyta od starcia i zbijania się.

Hufnale powinny być z dobrego, mocnego żelaza, dobrze wykutego, gdyż się zginają lub łamią, odłamują kopyto i zostawiają zadry. Probuje się hufnała, wyciągając go, to jest bije się lekko młotkiem, prostuje i gładzi go się zwolna. Na których się pokazują zadry lub są za miękkie, tych używać nie można. Zbyt grube hufnale są nie dobre, robią zbyt wielkie dziury w kopycie; a gdy się koń o co zachaczy lub w bagnie zagrzeźnie, odrywają kawały z ścian kopyta.—Hufnale, ani zbyt długie, ani zbyt krótkie być niepowinny; długi się bowiem krzywi przy wbijaniu, krótki nie dosyć wysoko wchodzi w kopyto i nie dosyć mocno może być zanitowany. Głowa hufnała musi się stósować do dziury w podkowie; jeżeli głowa za wielka i sterczy nad dziurą, łatwo się utracą; zbyt mała głowa nie może utrzymać podkowy. Hufnal nie może być wiele cieńszy jak dziura gdyż podkowy kłapią niedługo odpadną, skoro głowy im się strąca, a końce hufnali odłamane zostają w kopycie. Przy wbijaniu hufnali trzeba na to uważać, ażeby każdy wprost nad dziurą w podkowie wyszedł, ale nie zbyt wysoko, gdzieby mógł naruszyć części miękkie. Każdy hufnal który się zagina, dwoi lub łamie, natychmiast powinien być wyciągnięty; końce hufnali muszą być uszczypnięte obcęgami, zanitowane i raszplą zgładzone.

Podkowy całą siłą odrywać nie można. Trzeba nóż kowalski założyć pod nit i pukać młotkiem po grzbiecie noża, i w ten sposób wszystkie nity odgiąć trzeba; wtenczas dopiero obcęgami chwytając się za ocele podkowy, unosi ją się i uderza lekko parę razy młotkiem, ażeby odgięte hufnale obcęgami łatwo wyciągnąć. Po odjęciu podkowy, by wytarcia z nieczystości, trzeba zrewidować kopyto, czy się niepozostały kawałki hufnali, które wydobyć natychmiast wypada. Po wybraniu roga i zrównaniu kopyta, trzeba przyłożyć podkowę i zobaczyć, czy

dobrze przylega. Poczem wbija się dwa główne hufnale w drugie dziury, rachując od celów, stawia nogę na ziemi i patrzy, czy przy wbijaniu hufnali podkova się z miejsca nie zemknie.—Jeżeli to w istocie nastąpiło uderzeniem młotka z boku w podkowę, trzeba się starać ją na właściwe miejsce naprowadzić, poczem podniosły nogę znów do góry, wbija się resztę hufnali, z których każdy natychmiast po wbiciu zagięty być musi, ażeby sterzczący koniec, ani pomocnika, ani samego konia nie skaleczył.

Przy podnoszeniu przednich nóg, pomocnik stawa przed połową piersi konia, trzymając nogę obudwoma rękami silnie, opierając kolano konia o swój bok. Przy podnoszeniu zadniej nogi, stawa pomocnik przy biodrze, odwracając głowę na tył, chwytając obudwoma rękami za piętlinę, opierając ją o swe udo wewnątrz; opierać się o konia, jak to wielu dla wygody robi, nie powinien.

W ogólności nadmienić tu muszę, że nóg przy kuciu nie wyżej, jak potrzeba koniecznie podnosić, i niezbyt długo podniesione trzymać się powinno, gdyż takowe cierpną, konia męczą i często narowią, że potem nie chce spokojnie stać przy kuciu. Samo kucie odbyć się powinno bez hałasu i łagodnie, a jeżeli być może spieszyć się trzeba z całą operacją. Dobrze jest przed kuciem wodą zwilżyć kopyto, ażeby zmiękło, łatwiej się potem strugiem wyrzynają twarde części rogu, a pukanie młotkiem nie taki łoskot robi i koń jest więcej spokojny.

Posiedziela i lubownicy koni powinni się obeznac dokładnie z kuciem ich, gdyż mało jest kowali, którzy to dokładnie umieją, stąd też owe częste skaleczenia koni pochodzą. (*) (Ziemianin).

Ogród botaniczny w Petersburgu.

Największy zakład ogrodniczy, jaki powstał w ostatnich czasach, jest botaniczny ogród w Petersburgu.—Zdaje się, że trudności, jakie ogrodnik w północnym klimacie tak ostrym miał do zwalzenia, więcej mu dodały wytrwałości i niezniechęciły go; z równym bowiem skutkiem hodują tam rośliny z pod równika, jak w wszystkich innych zakładach w Niemczech lub Anglii. Naprzykład samych Orchideów mają tam 500 gatunków, 66 Palmów i t. d.

W roku 1824 wybudowano z nowa wszystkie szklarnie w ogrodzie tym się znajdujące; zabierają one przestrzeń 700 stóp długą, a 532 stóp szeroką, prawie samą szklką pokrytą. Żaden inny ogród w świecie nieposiada tyle tak ogromnych szklarni; trzeba wprawdzie i to uwzględnić, że wiele roślin, u nas na wolnym powietrzu rosnących, tam tylko w szklarniach trzymać można. Dla Palmów wystawiono niedawno oddzielną szklarnię ogromną, której boczna ściana szklana ma 54 stóp wysokości, a szept 66 stóp.—Budynek ten kosztował 99,000 rubli, ogrzewają go 3 piece parowe tak dokładnie, pomimo ciężkich mrozów i pomimo ścian szklanych ogromnych, że zawsze jest potrzebna temperatura.—Oprócz 13,000 gatunków roślin hodowa-

(*) Szanowny autor niniejszego artykułu wieleby wygodził lubownikom koni i zgoła wszystkim gospodarzom, gdyby opisał także dla pisma naszego sposoby kucia koni znarowionych, które niechęć spokojnie stać przy kuciu; znane pospolicie u naszych kowali sposoby niezdają mi się być dostateczne i stósowne. Związywanie nozdrzów i uszów, tak nazwane stawianie dudków, wpuszczanie kuli ołowianej na sznurku w ucho, pokładanie konia i petanie go często niezgrabnie wykonywane, szkodliwe za sobą pociągają skutki. Widziałem w Holandji przed kuźniami tamtejszych kowali szczególne przyrządzenie, w które koń wstawiony, spokojnie stać musi, i jeden człowiek bez pomocy wszelkiej szybciej całą operacją odbywa, jak w kuźniach naszych przy pomocy ludzi kilku. Zrobiłem sobie rysunek całego przyrządzenia, ale niedość dokładny, ażeby go umieścić; będę się jednak starał go poprawić przy czasie wolniejszym i później go zamieszczę.

nych w tym zakładzie, posiada ogród najkompletniejsze i największe Herbarium. Dawniejszy dyrektor zakładu, p. Fiszer, jest twórcą tego ogromnego instytutu.

Produkcja skór.

Niemcy produkują 30 procent wszystkich w Europie produkowanych skór, to jest z 360 milionów funtów surowych, mających wartość 157 milionów tal. (wyrobione mają wartość 392 miliony talarów). 105 milionów funtów skór wartości 47 milionów tal., z dodatkiem 150 procent za wyprawienie, a zatem za ogólną sumę 118 milionów wyrobów skórzanych; Rosja produkuje tylko 25 procent, Anglja 21 proc. Francja 16 proc., Belgja 2 proc., Turcja tylko 1 proc.—Prussy z całych Niemiec najwięcej produkują, a fabryki nadreńskie pod względem doskonałości wyrobów, pierwsze trzymają miejsce.

Próba, czy guano nie jest sfalszowane.

Gdy może niektórzy gospodarze będą chcieli doświadczyć skutków guano, nieodręczy będzie podać tutaj sposób próbowania, czy guano nie jest sfalszowaniem. Łót guano sypie się na łyżkę blaszaną i stawia się na żarzących węglach tak długo, dopóki się niezamieni w biały lub popielaty popiół, który po wystudzeniu zważyć trzeba. Im mniej się zostało popiołu, tém lepszym jest guano.—Z łóta najlepszego peruwiańskiego guano, ledwo jedna kwintla popiołu pozostała, a zatem tylko 30 do 33 procent. Kolor żółtawy lub czerwony jest znakiem dodatku gliny, piasku i t. p. Charakterystycznym jest odór w czasie palenia. Odór dobrego guano jest szczypiący tak jak eter salmioniaku, szczególnie aromatyczny nieomal jak sér limburski; fałszywe guano śmierdzi jak spalone opłtki rogowe lub włosy.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Gdańsk 19 marca. Doniesienia Londyńskie z dnia 15 b. m. mimo małych dowozów o 1 szyl. niżenia na kwarterze krajowej pszenicy przynoszą. Na zagranicznym ziarnie właściciele nie opuścić nie chcieli, a młynarze chociaż nie wielkie partje zakupywali jednakowoż po dawniejszych cenach je płacili.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żytabobu groch wyki s. ln. i rzep.
z kraju 6236 5831 — 7623 — 1340 — —
z zagran. 4532 3559 — 13784 — — — 2963
Mąki z kraju cent. 28,037, z zagranicy 3,202.

Francja nie notuje żadnego podwyższenia w cenach.

W Belgji targi wysoko się trzymają; w Odessie na rachunek teje 45.000 czetw. pszenicy zakupiono.

W Hollandji ciągłe ożywienie, dostawy zboża dość znaczne, i według ostatniej wiadomości, krajową pszenicę od 5 do 8 fl. hol. (na korcu 23 gr. wyżej) na konsumcję płacono, a żyto o 3 fl. hol. (czyli na korcu 10 gr.) wyżej stało. W Rotterdamie 128 pszenicę po 360 fl. hol. (korzec zł. 45 gr. 12), a 120 żyto (po 238 fl. hol. (korzec zł. 30 gr. 8) spieniężano. Zakupna pszenicy i żyta do przesyłki na potrzeby górnego Renu nie ustają, i wkrótce oczekują ponowienia obstalunków.

Na naszym placu zboże z dowozu lądowego trochę niżej płaci, lecz pszenica spichrzowa od ostatniego sprawozdania niedoznała żadnej zmiany w cenach. Obstalunki na rachunek hollenderski trwają ciągle i w ogóle utrzymują się przekonanie, że Anglja w niedługim czasie z wielką potrzebą wystąpi.

Płacono za łaszt na dostawę wiosenną pszenicy.

Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp.	gr.
125 — —	— — 437 1/2	— — —	32 24
ze spich. 131 — —	— — 475	— — —	35 20
132 3/4 — —	— — 480	— — —	36 3
Żyta — — —	345 — 395	25 27 —	29 20
Jęczm. — — —	280 — 300	21 1 —	22 16
Grochu warzywnego.	300 — 360	22 16 —	27 2

Powietrze we dnie miłe i łagodne, a nocami przymrozki.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 204 1/4 srg. Hamburg 10 tygodni 45 1/6, Amsterdam 70 dni 102 3/4, Warszawa 8 dni 96 1/2 %.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 21 marca 1852 roku.

żądata płać.

P A P I E R Y.

Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rosyjsko—Angielska Pożyczka 5%	114	113 1/2
Polskie Obligacje Skarbu 4%	85 1/2	85
„ Listy Zastawne	96 3/4	96 1/4
„ Listy Zastawne nowe.	96 5/8	96 1/2
„ Obligacje Udziałowe	151	—
„ Obligacje 500 złotych.	86 1/2	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	96 3/4	96 1/2
lit. B. 200 „	21 1/4	20 3/4

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 23 marca 1852 roku.

ŻĄDATA

DAJA

R. sr. kop. R. sr. kop.

1. WEXLE.

Berlin 100 talarów	2 M.	92 — 70 —	— —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92 — 40 —	92 — 10 —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 70 —	— —
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 35 —	— —
Lipsk 100 talarów	2 M.	— —	— —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— —	99 —
Petersburg ditto.	1 M.	— —	— —
Paryż 300 franków	2 M.	75 — 67 1/2	— —
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	77 — 40 —	— —
Wrocław 100 talarów	2 M.	— —	— —

2. MONETY.

Imperjały	—	—	5 — 17 —
Holender. dukaty nowe	—	—	2 — 97 1/2
ditto stare ważne	—	—	— —
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	— —
Rosyjskie assygnaty	—	—	— —
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.	—	—	— —

3. P A P I E R Y.

Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	— —
„ „ „ 4% rs.	86 — 8 —	85 — 58 —	— —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)	15 —	—	14 — 97 —
„ „ „ nowe za 100	—	—	— —
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	— —
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	80 —
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	20 —	—	19 — 80 —
Serje wylosow. lit. na — złp.	—	—	— —
Dowody Kom. Certyf. Litw. złp 100	4 — 5 —	3 —	90 —

Wartość kuponu kop. 15 1/2